

Pogoń Świerzawa - Gryf Gryfów Śląski

Napisano dnia: 2018-04-16 11:00:45



Na mieście chodzą słuchy, że Świerzawa zmieni nazwę klubu na Remis Świerzawa. A tak na serio - ekipa z odległej miejscowości już któryś raz dzieli się punktami z rywalem, ale tym razem zrobiła to sama, bowiem mimo prowadzenia 1-0, w drugiej połowie zanotowała samobójcze trafienie i to strzelcowi tego gola Gryf powinien postawić przysłowiową kratę piwa, bo sami gryfowianie już drugi mecz z rzędu nie potrafią strzelić gola.

POGOŃ Świerzawa 1-1 GRYF Gryfów Śląski

POGOŃ Świerzawa: Kłobucki - Gajek, Wójcik, Winczo (46 Shkirynets), Wiciński, Tatuś, Szeliga, Marzec (60 E. Chlebosz), Hyndle, W.Chlebosz, Karpowicz.

GRYF Gryfów Śląski: Król - Marzec (20 Adamski), Cieślak, Rodziewicz, Herdzik - Wiedro (85 Bulcewicz), Serdeczny (75 Celuch), Ptaszkowski, Romanowski, Kozan (46 Roskowiński), Gandurski.

Pierwszą połowę można opisać jak randkę, gdzie spięty chłopak próbuje zagadać do dziewczyny na wiele sposobów, ale ta za każdym razem wyprowadza ciętą ripostę. Nie inaczej było w Świerzawie. Tym chłopakiem byli goście z Gryfowa. Gryf próbował lewą, prawą stroną, na siłę środkiem - nic nie szło, bo albo niedokładne podanie, albo niezrozumienie. Sporo z tych strat kończyło się dynamicznymi kontrami Pogoni, co skumulowało się w okolicach 30 minuty meczu, kiedy sędzia Nalepa (w opinii wielu) zamiast podyktować rzut karny za rękę jednego z zawodników Gryfa - "przesunął" piłkę na rzut wolny dla Świerzawy, ale przysłowiowo "oddał" to chwilę później (gdzie przed strzałem Marca z Pogoni, nie zauważył zagrania ręką u jednego z piłkarzy gospodarzy). Gol praktycznie do szatni i powtórka z meczu ze Stellą tydzień temu. Na domiar złego - wskutek kontuzji boisko przedwcześnie musiał opuścić kapitan Gryfa - Marzec. Warto jednak odnotować starania Gandurskiego, Kozania, Wiedro, czy Serdecznego, którzy z różnych stron próbowali rozerwać defensywę Świerzawy, jednak bez skutku. Dobry mierzony strzał z kilkunastu metrów posłał Romanowski - naprawdę myślałem, że ta bombka trafi do siatki, ale Kłobucki był we właściwym miejscu i poradził sobie ze strzałem pomocnika Gryfa.

Druga połowa to powtórka scenariusza z Lubomierzem - Gryf poczuł, że z każdą minutą punkty uciekają mu przed nosem i goście postanowili w końcu postawić na swoje. Gra piłką, sporo zwodów skutkowało podcinkami piłkarzy Pogoni, przez co sędzia główny spotkania co chwilę musiał dyktować rzuty wolne, co nie podobało się kibicom tutejszych, którzy co minutę jechali równo po bandzie. Kilkoma efektownymi dryblingami popisał się Wiedro, ba - miał nawet okazję meczu, wychodząc sam na sam z Kłobuckim, ale były 3-ligowy golkeeper wygrał doświadczeniem. Z minuty na minutę coraz lepsze tryby zaczynały chodzić między Romanowskim a Ptaszkowskim, którzy bardzo dobrze radzili sobie w duecie w środku pola. Największym plusem tej połowy jest chyba to, że w kadrze znalazło się 16 na 18 zawodników z gminy Gryfów, z czego aż 7 było młodzieżowcami. M.in. debiut zaliczył Piotr Bulcewicz, a kolejne minuty zgarniali: Adamski, czy Celuch. A popatrzcie sobie na Gryfa sprzed 10 lat - ilu wtedy straniec grało w barwach Gryfowa, ilu młodzieżowców. A widzicie, jest różnica. Kolosalna. Bardzo dobry występ zaliczył Gandurski, który dobitnie okazał, że bez niego Gryf traci wiele potencjału z przodu. Gryf się starał, sędzia gwizdał, Pogoń faulowała, nerwy do samego końca, ale niestety skończyło się na remisie 1-1.



XX kolejka jeleniogórskiej klasy okręgowej (14.04.2018 r.):

Cosmos Radzimów - Hutnik Pieńsk 1-1
Stella Lubomierz - Łużyce Lubań 3-1
Orzeł Wojcieszów - Sparta Zebrzydowa 2-1
Victoria Ruszów - BKS Bolesławiec 1-1
Pogoń Świerzawa - Gryf Gryfów Śląski 1-1
GKS Warta Bolesławiecka - Granica Bogatynia 5-0
Lotnik Jezów Sudecki - Woskar Szklarska Poręba 3-0
TS Parzyce - Piast Wykroty 0-3 vo.

Pieńsk nie wygrał w lidze od 21.10.2017 r. Nie inaczej było w sobotę, bowiem hutnicy na słynnej radzimowskiej preerii tylko zremisowali z tamtejszym Cosmosem i mecz dołu tabeli zakończył się podziałem punktów.

W Lubomierzu strzelanie zaczęło się bardzo szybko – już w trzeciej minucie Szramowiat wyprowadził zespół z miasteczka „Kargula i Pawlaka” na prowadzenie. Hubski podwyższył na 2-0 dla miejscowych. Łużyce stać było tylko na kontaktowy gol Bojdziańskiego, ale to Stella postawiła kropkę nad „i” – wynik na 3-1 ustalił Soczyński. Lubomierzan można powoli zacząć określać czarnym koniem wiosny (na 4 mecze tej rundy wygrali wszystkie).

Dosłowną walkę na śmierć i życie w klasie okręgowej stoczyli piłkarze Orła Wojcieszów i Sparty Zebrzydowa. Oba zespoły okupują dwa ostatnie miejsca w lidze. Lepsi o jednego gola okazali się gospodarze z Wojcieszowa.

Do hitu kolejki, a może i rundy wiosennej doszło w Ruszowie, gdzie liderująca ligowej stawce Victoria podejmowała wicelidera z Bolesławca. Warto przypomnieć, że i BKS, i ruszowianie to beniaminkowie klasy okręgowej. Najlepsza obrona ligi ekipy z Borów Dolnośląskich versus najskuteczniejsza ofensywa BKS-u. Wynik musiał się jakoś wyważyć i mecz kolejki zakończył się remisem 1-1. Kilka minut po rozpoczęciu gry wynik otworzył Kusiak, a bolesławianie męczyli się z liderem aż do 90. minuty, kiedy Puzio z rzutu wolnego uratował swoim kolegom punkt.

Gryfowianie jadąc do Świerzawy mieli w tyle głowy, że Pogoń z reguły gra na remis (sam Gryf w ostatnich meczach najczęściej remisował z Pogonią). Świerzawa z meczu na mecz walczy o punkty, żeby oddalić się od strefy spadkowej. Dziś tak walczyła, że zapewniła Gryfowi jeden punkt, bo po golu Marca na 1-0, w drugiej połowie sama sobie strzeliła gola, a dokładniej – zrobił to Tatus, który nie zrozumiał się dobrze z bramkarzem Kłobuckim i z powietrza wpakował piłkę do własnej siatki. Gryfowianie poczuli krew i praktycznie nie schodzili z połowy gospodarzy. Mimo to spotkanie zakończyło się typowym dla Świerzawy wynikiem – remisem 1-1.

Jedna z najlepszych drużyn na swoim boisku – Warta Bolesławiecka – rozgromiła u siebie Granicę Bogatynia aż 5-0. Podopieczni Marcina Dąbrowskiego ciągle szukają swojej tożsamości po zimowej ofensywie transferowej, a warcianie wiosną są niepokonani i trzymają się dzielnie w czubie tabeli.

Lotnik wygrywając (w zasadzie w drugiej połowie) 3-0 po golach Piwińskiego, Masela i Kiecia z Woskarem sprawił, że ekipa z Wojcieszyc nadal musi liczyć się z niebezpieczeństwem spadku do klasy A.

W tej kolejce pauzowały Wykroty, które otrzymały walkowerem trzy punkty za mecz z Parzycami, które zimą wycofały się z rozgrywek.

Liderem okręgowki pozostaje Victoria Ruszów z 45 punktami na koncie. 36 punktów mają kolejno BKS Bolesławiec, GKS Warta Bolesławiecka i Lotnik Jeżów Sudecki. Tabelę zamyka Woskar Wojcieszycze, Orzeł Wojcieszów i Sparta Zebrzydowa.